ROK 1864.
Nr 97.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

WIEK

KRAKÓW
23 czerwca — Czwartek.

BIORO REDAKCYI przy ulicy Sgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU" w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU" do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK" wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU" w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU".— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Ogłoszenie przedpłaty.

Wydawnictwo „Wieku" które z powodów w swym czasie wskazanych, zmuszone było od 5go kwietnia r. b. przez upływający kwartał wydawać dziennik w zmniejszonym formacie, **zwiększa znowu format dziennika od 1 lipca.**

Lecz jak za zmniejszeniem formatu zniżyło znacznie cenę prenumeracyjną, tak nawzajem powiększając teraz format, **podnieść musi przedpłatę.**

Przedpłata przeto na nowy **kwartał** rozpoczynający się z d. 1 lipca, t. j. na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień, wynosi:

	W Krakowie	**4** złr. w. a.
Z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie austryackiem	**5** „ „ „
	w Prusach	**3** tal. **15** sgr.
	w innych krajach Związku niemieckiego	**4** „ **20** „
	we Francyi	**20** franków.
	w Anglii i Belgii	**17** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**23** „
	w Księstwach Naddunajskich	**6** złr. w. a.

Przedpłata **miesięczna** na miesiąc lipiec wynosi:

	W Krakowie	**1** złr. **50** c. w. a.
z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie Austryackiem	**1** „ **80** „ „ „
	w Prusach	**1** tal. **5** sgr.
	w krajach Związku niemiec.	**1** „ **20** sgr.
	we Francyi	**7** franków.
	w Anglii i Belgii	**6** „
	we Włoszech i Szwajcaryi	**8** „
	w Księstwach Naddunajskich	**2** złr. w. a.

PP. Prenumeratorowie którzy na miesiąc kwiecień, maj i czerwiec zapłacili przedpłatę 4 złr. w. a. a którym z powodu zmniejszenia formatu przez ten ubiegający kwartał należy się zwrot z przedpłaty w ilości 1 zł. w. a., mogą tę nadpłatę policzyć na dalszy kwartał, tak iż dopłacą w Krakowie 3 złr. w. a., na prowincyi 4 złr. w. a., lub też zażądać zwrotu tej nadpłaty, gdyby dalej nie prenumerowali.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „Wieku" w Krakowie, w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w Galicyi i całem państwie austryackiem.

Kraków 22 czerwca.

Jeden tylko sejm siedmiogrodzki obraduje obecnie w państwie austryackiem. Na sejmie tym, jak na wszystkich innych, które były reprezentantami oddzielnych narodowości, toczą się najważniejsze i żwawe rozprawy, gdy przedmiot dotyka sporu między systemami autonomiczno-narodowym a centralizacyjnym. Spór ten występuje przy każdej prawie kwestyi, przy każdej propozycyi rządowej; liczne głosy posłów odzywaja się za autonomią narodową, przeciw wnioskom i propozycyom w których centralizacyjny kierunek upatrują. Na sejmie siedmiogrodzkim większość kilkakrotnie już odrzuciła propozycye rządowe, którym zarzucała dążność centralizacyjną.

Najżwawsze na tym sejmie toczyły się rozprawy nad ósmą propozycyą rządową, obejmującą projekt ustawy względem sądu najwyższego siedmiogrodzkiego. Pierwszy artykuł tego projektu stanowił, aby sąd najwyższy dla Siedmiogrodu miał siedzibę w Wiedniu a nie w Siedmiogrodzię. Rumuńska większość sejmu powstała silnie przeciwko temu projektowi, dowodząc, jakto wskazywał jeden z jej mowców, biskup Fogarossy, iż byłoby to nadwerężeniem autonomii w. księstwa Siedmiogrodzkiego, naruszeniem konstytucyi siedmiogrodzkiej, przywróconej dyplomem 20 października, i większość ta sejmowa odrzucającę propozycy rządową, uchwaliła, aby zgodnie z autonomią krajową, sąd najwyższy siedmiogrodzki miał siedzibe w Sied- [illegible] wali tylko posłowie ludności saskiej, t. j. niemieckiej, którą Rumuni i Węgrzy nie chcą uważać za krajową. Szczegółowe sprawozdanie z tych rozpraw na posiedzeniach 3, 4 i 6 t. m. podaliśmy już w dzienniku naszym z 12 t. m.

Na następnych sześciu posiedzeniach od 11 do 17 t. m. toczyły się dalej rozprawy nad tym projektem o organizacyi najwyższego sądu siedmiogrodzkiego, z których tu kreślamy następujące sprawozdanie:

Drugi artykuł projektu rządowego stanowił, aby panujący mianował prezesa i radców tego sądu. Przeciwko temu §. wystąpił poseł Koronka i w mowie w języku węgierskim żądał, aby sejm zastrzegł sobie prawo przedstawiania kandydatów, co uważał za zgodne z autonomią krajową i do §. czynił dodatek: „z uwzględnieniem przedstawień sejmu." Jednak przy głosowaniu dodatek ten upadł. Do §. 3 brzmiącego: „Wszelkie posady udzielane tylko będą krajowcom siedmiogrodzkim," poseł Gabor dodał poprawkę: „z uwzględnieniem uznanych ustawą czterech narodowości i czterech wyznań"; poseł zaś Domsza wnosił drugą poprawkę, aby „wszelkie posady od prezesa do najniższego urzędnika udzielane były tylko mającym indigenat siedmiogrodzki." Przeciwko tym poprawkom powstało stronnictwo rządowe szczególniej „hrabia saski" Schmidt (jest to nie tytuł lecz urząd) i bar. Salmen w imie zasady równouprawnienia wyznań, i zasłonienia starozakonnych od krzywdy. W odpowiedzi, rumuńscy mowcy zarzucali, że zasada ta jest tylko płaszczykiem, a poseł Moga pytał się bar. Salmen: „Dlaczego nie pamiętał o starozakonnych w 1861 r. kiedy mu była poruczona nowa organizacya kraju saskiego (w Siedmiogrodzie)? Wtedy nie był on liberalnym ani względem żydów ani względem Rumunów mieszkających w wielkiej liczbie w kraju saskim. Kto chce uchodzić za liberalnego, musi tego dowieść czynem. Jakiż zaś jest stosunek w obsadzeniu posad przy sądzie apelacyjnym saskim, organizowanym przez bar. Salmen? Wieluż tam jest starozakonnych lub Rumunów? Rumunowie nie chcą nikomu krzywdy robić, lecz pragną zabezpieczyć swoje prawa."— Następnie zabrał głos poseł Koronka i tak między innemi mówił:

„Fałszem jest jakoby każdy poddany austryacki w Siedmiogrodzie był Siedmiogrodzianem. Kto chce sądzić na ziemi siedmiogrodzkiej krwią Siedmiogrodzian przesiąkłej i obronionej przez nich od niewoli Turków i Mongołów, ten winien być wprzód patryotą siedmiogrodzkim. Dopóki ktoś nie otrzymał indygenatu siedmiogrodzkiego — a dzieje Siedmiogrodu pokazują, że kraj zawsze go udzielał mężom zasłużonym— dopóty w sprawach choćby miliony posiadał i nie może być gospodarzem kraju. Mowca bynajmniej nie życzy sobie aby obcy był panem a krajowiec sługą." Przy głosowaniu, sejm przyjął tylko poprawkę Gabora.

Również żywe były rozprawy nad 4 §. projektu rzędowego, i skończyły się zwycięstwem większości rumuńskiej. Szło o to, czy za podstawę sądu najwyższego wziąść tylko jeden sąd apelacyjny, czy też istniejące teraz faktycznie dwa sądy apelacyjne, gdyż postanowieniem 4 listopada 1862 r. ustanowiony został osobny sąd apelacyjny saski. Poseł Puscariu przemawiał za zniesieniem sądu wyższego saskiego, wskazywał bezzasadność instytucyj saskich polegających na starych przywilejach. Kiedy w całym kraju jedne i te same mają być ustawy, nie wiedział mowca przyczyny dlaczego ludność saska ma pozostać na stanowisku wyjątkowem i osobny mieć sąd wyższy. „Jeżeli pośród naszej autonomii, rzekł on, cierpieć będziemy odrębny samorząd innej narodowości, to sami instytucye nasze podkopujemy." Ze strony saskiej przemówił hrabia saski Schmidt— rzekłszy między innemi: „Czyż myśli-

DEWADATTA.

Obrazek z życia Hindusów.

(Ciąg dalszy).

Brahmin oddalił się, kryjąc pod zasłoną zewnętrznej powagi burzę namiętności. Ojciec Józef, znużony schylił głowę na pościel. W głowie Deodata rozgościło się tysiące sprzecznych myśli i obrazów. Dzień wlókł mu się powoli. Nuda opanowała go. Jedno spojrzenie w świetny żywot brahminów zamąciło mu spokój duszy a słowa pourohity, chociaż odepchnięte siłą, brzmiały mu bezprzestannie w uszach. Gdy nadszedł wieczór, ujrzał on córki i żony brahminów, strojne w złote przepaski i bransolety, jak przechodziły niosąc miedziane naczynia z poświęconą wodą stawów świętych. Kobiety te, rysów delikatnych i pięknych, strojne w jedwabne szaty w złociste pasy, szły poważnie i bez szelestu, a Deodat patrzył ciekawie na ślad ich maleńkich nożek pozostały na piasku. Chwilę, potem odezwały się znowu uroczyste konchy z pagód głębi, niby głos owej wielkiej rodziny brahmińskiej, która go wołała na swoje łono. Gdy ściemniało, rój owadów zaszumiał rozmaitemi dźwięki, niby tajemnicza harfa, zawieszona w gorącem powietrzu krain południa. Wiatr wieczorny przyniół z sobą upajającą woń kwiatów tropikowych. Wieczór jest uprzywilejowaną chwilą marzeń młodości: na Wschodzie upojenie zmysłów przyczynia się jeszcze do większej tych marzeń gorączki. Zdaje się tam, że cała natura żyje i oddycha, człowiek, znużony skwarem dnia, zapada w rodzaj dziwnego nerwowego osłabienia, w stan półsenny. Myśl nabiera polotu marzenia, fantazya, rozbudzona osłabieniem ciała, rozwija swobodnie skrzydła swoje. Tych wpływów tajemniczych doznał i Deodat. Po raz pierwszy w życiu zapragnął on gorąco wejść w ten świat, mniejsza dobry, czy zły, którego nieznał nigdy, obok którego przesunął się dotąd nieznacznie dzięki opiece księdza Józefa.

W tejże samej chwili arcykapłan brahminów rozmyślał namiętnie nad sposobami pozyskania Deodata. Zgromadził on radę kolegów. Wszyscy zgodzili się na to, aby młodzieńca z krwi brahminów wydrzeć katolickiemu kapłanowi. Wielu obstawało za tem, aby to uczynić przemocą.

— Nie trzeba tu gwałtu, rzekł arcykapłan. Udajmy się raczej do podstępu. Kalawatty straciła dziecię przed ośmnastu latami podczas wielkiej zarazy. Oszalawszy z boleści, utrzymuje ona ciągle, że chłopiec jej nie umarł. Skorzystajmy z tego i wmów y, że Dewadatta jest jej synem.

Rano udał się arcykapłan z kilkoma brahminami do szalonej. Zabrawszy ją z sobą poszli do karawanseraju ojca Józefa. Stary ksiądz modlił się: Deodat gotował w kącie ryż dla swego opiekuna.

— Kalawatty, rzekł uroczyście brahmin, oto syn twój!

Kalawatty zaprzeczyła skinieniem głowy.

Brahmin zbliżywszy się do Deodata, nakreślił mu czerwoną farbą trójząb boga Wisznu na czole, rzucił mu na ramiona biały płaszcz brahmiński i wywiódł przed waryatkę.

— Kalawatty! nie poznajesz znaku Boga Wisznu i szaty brahmina męża twego.

— Poznaję, zawołała niewiasta, wlepiając w Deodata obłąkane oczy.

— Poznała! zawołał uroczyście brahmin i zbliżył się do pościeli księdza.

— Oto matka tego młodzieńca żąda syna swego, któregoś uprowadził.

cie panowie, że goście niemieccy byliby tu przyszli z nad brzegów niższego Renu, gdyby ich tu ten sam los czekał, jakiego doznawali poddani w komitatach?“ Po długich jeszcze rozprawach odrzucono 4 §. a przyjęto wniosek Puscarina. Resztę mniej ważnych artykułów projektu rządowego zmieniono lub przyjęto, o ile według zdania większości rumuńskiej zgadzały się z autonomią krajową.

Przypomniawszy w artykule wczorajszym małoduszne i podstępne **postępowanie rządu angielskiego w sprawie polskiej** tak podczas wojny wschodniej w 1854 i 1855 r. jak i w czasie przeszłorocznej interwencyi dyplomatycznej, podamy dzisiaj w treści i w główniejszych ustępach kilka **dokumentów** dyplomatycznych odnoszących się jeszcze do korespondencyi między gabinetami angielskim i francuskim w 1855 r. lecz świeżo parlamentowi przedłożonych i dorzucających nieco światła na przeszłoroczne postępowanie rządu angielskiego.

Pierwszym z tych aktów jest depesza posła angielskiego lorda Cowleya z 16 września 1855 r. do hr. Clarendona, wówczas ministra spraw zagranicznych, donosząca mu, iż rząd francuski zamierza uczynić mu ważne oświadczenie. Oświadczeniem tem była **nota** datowana 15 września, ówczesnego francuskiego ministra spraw zagranicznych hr. Walewskiego, do Persignego posła w Londynie, w której rząd francuski przedstawia, iż przyszła chwila „przedsięwzięcia środków w celu przywrócenia Królestwa Polskiego według warunków traktatu wiedeńskiego“ i zrobienia z tego przedmiotu, głównego warunku pokoju. „Rząd francuski — mówił w tej nocie hr. Walewski— szanował warunki traktatu wiedeńskiego, jakkolwiek były dla niego ciężkiemi; ma więc prawo żądać, aby one były zachowane przez tych, którzy z niego korzystali; Rosya nie dotrzymała swoich zobowiązań względem Polski, i wypadki w 1831 r. wzięła za pozór do ich rozerwania“. Nota francuska zakończała się temi

„W zamian za liczne ofiary jakie mocarstwa położyły dla niepodległości i bezpieczeństwa Europy, mocarstwa mają prawo żądać, aby sprawa łącząca się z tą niepodległością Europy, była w istocie rozwiązaną. Pod tym względem spodziewam się, że rząd królowej (angielskiej) zezwoli, aby sprawa ta była objęta w przyszłych negocyacyach o pokój i że mocarstwa połączą swoje usiłowania w celu naprawienia czynu, przeciwko któremu sumienie rządów i ludów nigdy nie zaprzestało protestować; tem więcej, że przebieg czasu nie potrafił zmniejszyć jego niesłuszności i smutnych następstw.“

Na notę tę odebraną przez lorda Clarendona 22 września 1855 r: odpowiedział on tego samego dnia depeszą do lorda Cowleya z żądaniem by ją odczytał gabinetowi francuskiemu. W depeszy tej oświadczywszy, iż Anglia także pragnie przywrócenia Polski, tak dalej pisał Clarendon:

„Zachodzi pytanie, czy obecna chwila stosowną jest dla Anglii i Francyi do wchodzenia w układ w tej sprawie i do zobowiązywania się nie pierwej zawrzeć pokój z Rosyą, póki taż nie spełni traktatu wiedeńskiego względem Polski. Pozwalam sobie wyrazić moje przekonanie, iż chwila nie jest stosowną do tego, gdyż zobowiązanie takie, a nawet porozumiewanie się między obydwoma mocarstwami, stałoby się wkrótce jawnem i wywołałoby obawy w Europie. Twierdzonoby, a nie bez pewnego powodu, iż zaraz po pierwszych wiadomościach o zwycięstwie (o wzięciu Sebastopola) Anglia i Francya straciły z oka przyczynę istotną wojny i warunki pod któremi oświadczyły się gotowe zawrzeć pokój, a natomiast mają zamiar żądać od Rosyi ustępstw, na które ona nie przystanie chociażby była daleko więcej upokorzoną i pobitą, niż jest obecnie. Przedwczesnym więc układem, który nas nie posunie ku celowi jaki mamy na oku, poburzymy przeciwko sobie całą Europę, mianowicie Austryę; i będą się obawiać, iż nasze dalsze zwycięstwa poprowadzą nas do nowych żądań względem Rosyi.

Zaszła już nagła choć naturalna zmiana w opinii publicznej w Europie. Wielkie złudzenie znikło: zasoby Rosyi już nie są uważane za niewyczerpane, i wiedzą już dzisiaj, że może być ona atakowaną pomyślnie na swem terrytoryum. Jej urok wojskowy zniknął; lecz zaczynają się już niepokoić imponującą potęgą wynikłą z połączenia Anglii z Francyą i nie zaniedbają wszelkich usiłowań, nie cofną się przed żadnym środkiem, aby przymierze to zniszczyć. Gdy jednak usiłowania te nie sprawią skutku, i gdy możemy liczyć na dalsze zwycięstwa, przeto należy się spodziewać, że mocarstwa europejskie staną po stronie zwycięzców i że wówczas będzie chwila zająć się na seryo Polską.

Obstaję więc przy tem, aby niezawierając jakiegokolwiek układu, ani zobowiązując się do określonego sposobu postępowania, Anglia i Francya zgodziły się w ogóle względem zasady tą sprawą objętej i postanowiły, iżby następne wypadki, o ile to być można, na korzyść Polski zużytkować.

Nadto przedstawiłem hr. Persiniemu, że chociaż narody angielski i francuski są dobrze usposobione dla Polski i z radością dowiedzą się o końcu krzywd wyrządzonych temu nieszczęśliwemu krajowi; jednak wątpić można, czy oba narody byłyby skłonne przeciągać nieskończenie wojnę w tym celu. Zapytywałem go się, czy nie należałoby się obawiać, że oba rządy straciłyby podporę w opinii publicznej, gdyby się dowiedziano, że warunkiem pokoju sine qua non, jest przywrócenie Polski“.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 20 czerwca.

(M. S.) Nowy więc zwrot w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, tak obfitej w przemiany. Strwożona postrachem wymierzonego przeciw niej przymierza, Anglia proponuje powierzenie sędziemu rozjemczemu orzeczenia stanowczego linii granicznej, mającej być poprowadzoną w Szlezwiku. Niektórzy głosili, że tym rozjemcą ma być król belgijski. Słychać tu tymczasem, iż w razie przyjęcia tej propozycyi, co wcale nie jest pewnem, zupełnie inna osoba, mianowicie Cesarz Napoleon, zostałby owym rozjemczym sędzią. Przedewszystkiem muszę zauważyć, że w Wiedniu propozycya angielska zjednała sobie mir, gdyż tutaj w ogóle przychylą się do każdego takiego planu, z któregoby się spodziewać można zakończenia w pokojowy sposób tej sprawy, byleby z niej nie powstała powszechna wojna. Lecz sąd polubowny powinien być pewnym, że jego orzeczeniu strony wojujące bezwzględnie ulegną. Pod takim tylko warunkiem możnaby uważać że sprawę szlezwicko-holsztyńską zbliżyłby do ukończenia.

Co się tyczy sędziego polubownego, rozprawiają tu, czyby nie było najwłaściwiej powierzyć tę godność Cezarowi Napoleonowi. Mniemają, że przez to ułagodzonoby nieco jego nieufność, obudzoną zjazdami w Kissingen i Karlsbadzie. Z drugiej strony rozważają, że Napoleon, przyjąwszy tę godność, mógłby wydać sąd odpowiedni swej polityce, np. mógłby orzec, że tylko na ogólnym kongresie kwestya rozstrzygniętą być może, albo zażądać, aby sama ludność Szlezwiku stanowiła o sobie, i żeby w tym celu wojska sprzymierzone usunięto z Szlezwiku: a wszystko to są przypadki zdolne zawsze wywołać wielkie obawy.

Lecz rzeczy nie dojrzały jeszcze do tego punktu, aby można o nich obszernie rozprawiać. Myśl o obiorze Cesarza Napoleona już obiega, i tu na nię wcale nieprzyjaźnie nie patrzą. Jakie Prusy zajmą stanowisko w obec takiego sądu rozjemczego? jeszcze niewiadomo. (Podaliśmy wczoraj zdanie połurzędowej *Nordd. Allg. Ztg.* z 21 nieprzychylne tej myśli. P. R. W.) Mówią jednak z pewnością, że propozycya angielska ma być głównym przedmiotem narady w Karlsbadzie. Pomimo jednak najnowszego zwrotu pokojowego, uważają sytuacyą zawsze jeszcze za bardzo groźną. Godną uwagi jest okolicznością, że już teraz Austrya na konferencyi londyńskiej przystała na zasadę wybadania życzeń ludności, ale za pośrednictwem zgromadzenia stanów w Szlezwiku.

Słychać że Anglia w sobotę postawiła dalszy wniosek nakreślenia w Szlezwiku neutralnej linii w ten sposób, aby się wojska sprzymierzonych państw posunęły ku południowi, a duńskie ku północy. Nie wiedzieć jednak, czy ten wniosek wzięto pod rozwagę. W każdym razie pytanie o przedłużenie rozejmu rozstrzygnięte być musi we środę t. j. 22 t. m. Rozejm albowiem kończy z 26 t. m.: a według przyjętego zwyczaju należy trzy dni przedtem zawiadomić dowodzących jenerałów, czy mają na nowo gotować się do boju, czy nie, ażeby mogli wydać stósowne rozkazy. W Kopenhadze myślą tylko o wojnie.

Londyn 18 czerwca.

(y) Dzisiejsza temperatura Londynu jest nareszcie zupełnie wojenną. Czy potrwa i dzisiaj jeszcze niezaręczę. To pewna że już i *Times* zaczyna wątpić w możność pokoju, czy też tylko grozi wojną, by utrzymać pokój. „Z poparciem lub wśród milczącego przyjmowania ze strony publiczności, mówi *Times* prowadzili ministrowie JéjKM. politykę cierpliwości. Gdy jednak mocarstwa niemieckie gardząc wszystkiemi naszemi radami, chełpiąsię militarną postawą, którą nam grozić usiłują, to zadanie ministrów, aby przekonać kraj, że z **takiemi** ludźmi **taka** polityka (cierpliwości) najlepsza, coraz trudniejszem się staje.“ A dalej podniosłszy zasługi Francyi mówi *Times*: Anglia bardzo leniwą ukazała się w latach ostatnich na drodze sławy, a w heroizmie i w filantropii wielkie ma zaległości.

Wczoraj odniosło ministeryum zwycięstwo, równające się porażce. Sir John Hay wniósł rezolucyę, równającą się votum nieufności dla ministeryum, a rezolucya ta odrzuconą została większością — siedmiu głosów! Nigdy może mniejsza i dalsza okoliczność większego nie narobiła hałasu, jak owa, która była przedmiotem rezolucyi Haya. Chodziło o wojnę z szczepem w Afryce południowej, zwanym Aszantami a wojna poszła o— złodzieja. Któż wie o Aszantach? któryż złodziej afrykański przeszedł na karty historyi europejskiemi zajętej! A jednak rzecz tak się miała. Gubernator jakiejś kolonii angielskiej w Afryce południowej, nie wydał zbiegłego złodzieja z państwa Aszantów, król Aszantów pogniewał się i groził, gubernator wyprawił wojsko przeciw niemu. JKMość Aszantski mieszka w miejscu nader bagnistem i niezdrowem,

---

Ojciec Józef bystremi oczyma zmierzył obłąkaną: — Nie! to nie ona! Ta kobieta niepodobna zupełnie do owej, którą spotkałem w lesie.

— A więc chwycimy się sądu bożego, skoro rozum ludzki nie wystarcza, rzekł brahmin.

To mówiąc, otworzył podany sobie koszyk i rzucił weń sztukę monety.— Cóż to za kuglarstwo? zapytał ojciec Józef.

— Bóg sam sądzić nas będzie, odrzekł brahmin. A zwracając się do Kalawatty dodał— Zanurz rękę twoją w ten koszyk i wydobądź zeń sztukę monety. W koszyku jest wąż jadowity. Jeżeli cię nie ukąsi, słowo twoje prawdą jest a ten młodzieniec jest twoim synem.

Kalawatty nie zrozumiała sensu słów brahmina. Wsadziwszy rękę do kosza, cofnęła ją przerażona, skoro się wąż poruszył. — Głupia, zamruczał brahmin, niewie, że wąż nieszkodliwy! A podnosząc głowę do góry rzekł uroczyście: Ja biorę na siebie niebezpieczeństwo tej pròby! Bogowie niechaj strzegą mnie i prawdy!

Tu, odmawiając jakąś fantastyczną formułę zanurzył zwolna rękę w koszyku. Wszyscy zdawali się z drżeniem oczekiwać skutku próby, z wyjątkiem ojca Józefa, który się gorszył bezczelnością brahmińskiego szalbierstwa. Deodat, chociaż otrzymał wychowanie chrześciańskie, nie mógł się wstrzymać od pewnego wrażenia na widok strasznej na pozór próby, która kwestyą tak ważną rozstrzygać miała. Wąż sprawiał w nim obrzydzenie i uszanowanie zarazem. Chrześcianin, stawał się on naraz zabobonnym, jak bałwochwalca. To też, gdy brahmin po dłuższem szukaniu w koszyku, podczas którego słychać było niemiły szelest wijącego się i syczącego węża, wyjął rękę i wzniósł monetę z tryumfującą twarzą: Deodat mimowoli uwierzył i posunął się ku idiotce z miłością syna.

— Wszystko to jest kuglarstwem i kłamstwem, zawołał ojciec Józef oburzony. Podajcie mi koszyk: twierdzę, że ta kobieta nie jest matką Deodata i w tenże sam sposób dowiodę. Wąż jest nieszkodliwy! Deodacie! jesteś ofiarą nędznej intrygi!

— Ojcze, ojcze! szeptał Deodat głosem wzruszonym, ta kobieta jest moją matką! Muszę iść za nią.

— Nie! ta kobieta nie jest twoją matką. Matka a raczej macocha, która cię w tej chwili wzywa, to bałwochwalstwo z roskoszami grzesznemi i błędami!

— Ojcze, zaklinał Deodat, ja czynię tylko, co mi obowiązek każe. Nieprzeklinaj mnie!

-- Przeklinać cię? Nie, tego nie uczynię. Zostawiam przekleństwa poganom. Ale muszę płakać nad tobą!

Deodat zawachał się jeszcze. Już miał się rzucić w objęcia starca. Ale ojciec Józef odsunął go lekko, mówiąc: — Z znakiem bałwochwalstwa na czole niemożesz się dotykać krzyża, który noszę na piersiach.

— Dewadatta! zawołali bramini. Matka cię czeka, chodźmy!

Deodat szybkim krokiem oddalił się z tryumfującemi poganami. Jeden chrześcianin mniej! pomyślał sobie arcykapłan i to chrześcianin z krwi brahminów!

IV.

Pierwszym obowiązkiem brahmina jest ożenić się i zostawić potomstwo, na które spada urząd kapłański. Ci, co nie mają dzieci, starają się o adoptowanie sierót. Arcykapłan, któremu dzieci poumierały, zwrócił swoje okona Dewadattę. W ceremoniach adopcyi, główną rolę gra matka: ona jedna ma prawo ustąpienia dziecięcia. Dlategoto użył

w którem bezkarnie może mieszkać Aszant czystej krwi Anglicy dostawszy się w bagna pochorowali się, i poumierali — a za to miał odpowiadać lord Palmerston i ministeryum, które rozerwane sprawą szlezwicko-holsztyńską zapomniało powściągnąć wojennego animuszu gubernatora u Antypodów.

Otóż jeden z flankierskich napadów na dzisiejsze ministeryum. Niezdziwiłbym się wcale, gdyby pomimo tego wszystkiego ministeryum wiedząc, że i pod tym wojennym animussem, siedzi duch pokoju ukryty, zamiast groźby uczyniło jednę jeszcze koncessyę.

Zjazdy trzech monarchów wielkie tu budzą zajęcie. *Timesa* korespondent z Wiednia donosi, że tam panuje mniemanie, iż Rosya, Austrya i Prusy odnowią ścisłe przymierze; lecz korespondent dodaje, że trzy mocarstwa rozbiorowe zupełnie zgodne w kwestyi polskiej, mniej zgodne są w wschodniej i niemieckiej.— Dzisiejsze posiedzenie konferencyi będzie zapewne widowiskiem ostatnich wysileń pokojowych— które przy powszechnym pokojowym szale, tyle mają siły, że je nawet wysileniami zwać trudno. Jeżeli Karol XII, Fryderyk W. i Napoleon wykształcili wysoko sztukę wynajdywania pozorów wojny, to trzeba dzisiejszym dyplomatom oddać słuszność, że posiadają w wyższym jeszcze stopniu sztukę pozorowania pokoju.

Kraków 21 czerwca. *Gazeta Lwowska* ogłasza w części urzędowej dalszy ciąg wykazu prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Stanisławowie, Złoczowie, Samborze, Tarnopolu i Nowym Sączu, zapadłych w miesiącu maju 1864.

6. C. k. Sąd wojenny w Samborze.

IV. Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom. (Ciąg dalszy.)

8. Michał *Dydeńko* z Rożniatowa, 40 l. żonaty, tkacz, areszt śled. policz. za karę. 9. Mikołaj *Bohonos* z Nowosiółek, 43 l. żonaty, kmieć, na 14 dni aresztu, zaostrz. 2 raz. post., (już karany za rozmyślne obrażenie ciała). 10. Krzyśko *Senik* z Koniuszek Siemianowskich, 43 l. żon. wójt, na 1 dzień aresztu zamien. na karę pien. w kwocie 5 złr. w. a. 11. Michał *Kuzyk* z Holeszowa, 54 l. stanu wolnego, wyrobnik, areszt śledczy policzony za karę. 12. Iwan *Hołojda* z Pinian, 32 l. stanu wolnego, wyrobnik, na 10 dni aresztu, zaostrz. 2 raz. postem. 13. Michał *Bogusz* z Domaradza, 40 l. wdowiec, parobek, na 3 dni aresztu, zaostrz. 1 raz. post. 14. Paweł *Konopka* z Stynowy niżnej, 34 l. żonaty, wysłużony żołnierz, na 8 dni aresztu, zaostrz. 2 raz. post. 15. Hryń *Jurciów* z Stynawy niżnej, 30 l. stanu wolnego, wyrobnik, na 48 godzin aresztu, zaostrzonego 1 raz. postem.

V. Za przekroczenie obwieszczeń z 28 i 29 lut. 1864.

16. Anna *Dub* z Opoki, 25 l. wdowa po gajowym kameralnym, na 8 dni aresztu, w drodze łaski uwolniona. 17. Semion *Kluczyszyn* z Opoki, 45 l. żonaty kmieć, na 8 dni aresztu zaostrz. 2 raz. post. 18. Grzegorz *Ilnicki Zankowicz* z Łosiniec, 44 l. żon., gajowy, na 8 dni aresztu, zaostrz. 1 raz. postem. 19. Jan *Kokurewicz* z Starejsoli, 71 l. wdowiec, gr. kat. proboszcz w Kropiwniku, w drodze łaski na karę pien. w kwocie 6 złr. w. a. 20. Aleksander hr. *Dzieduszycki* z Gwoździca starego, 51 l. żon., właściciel dóbr, na kar. pien. w kwocie 150 złr. w. a. 21. Teodor *Tymczyszyn* także *Cimiura* z Zarajska, 42 l. żon., kmieć, na 5 dni aresztu, zaostrz. 2 raz. post. 22. Iwan *Kohut* także *Kostelynyn* z Rożanki wyżnej, 55 l. żon., kmieć, na 14 dni areszt., zaostrz. 2 raz. post. 23. Michał *Ziniak* z Majdanu, 28 l. stanu wolnego, wyrobnik, na 8 dni aresztu, z 1 raz. post. 24. Jan *Piasecki* z Stankowy, 33 l. stanu wolnego, ekonom, na 4 tyg. aresz. 25. Hryć *Bandurak* także *Bandurka* z Horodenki, 36 l. żon., wyrob., na 8 dni aresz., zaostrz. 2 raz. post. 26. Matwij *Piernat* z Obelnicy, 52 l. żon., wyrobnik, na 8 dni areszt., zaostrz. 2 raz. postem. 27. Faustyn *Nowosielecki* fałszywie Ignacy *Czermiński* z Grąziowy, stan. wol., ekonom, areszt. śledczy policzony za karę. 28. Seman *Iwanicki* z Kałusza, 38 l. żon., kmieć, na karę pien. w kwocie 100 złr. w. a. 29. Oleksa *Smetański* z Kałusza, 60 l. żon., kmieć, na 2 dni aresztu. 31. Tymko *Widoniak* z Kałusza, 28 l. żon., kmieć, na kar. pien. w kwocie 10 złr. w. a. 32. Marcin *Widoniak* z Kałusza, 40 l. żon., kmieć, na kar. pien. w kwocie 10 złr. w. a. 33. Jan *Obst* z Jadach, 34 l. żon., dzierżawca dóbr, na kar. pien. w kwocie 150 złr. w. a. Inkwizyci od 16 do 23 i 33 zostali oraz zasądzeni na utratę broni lub amunicyi.

Z c. k. sądu wojennego w Samborze.

7. C. k. sąd wojenny w Tarnopolu.

I. Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Dawid Iwan *Bajuk* z Kalinowszczyzny, 40 l. stanu woln., woźnica, na 1 mies. więzienia. 2. Łukasz *Szynajewski* z Wasylkowiec, 42 l. żon., łowczy bez służby, na 1 mies. więzienia. 3. Marcin *Humenicki* z Czernichowa, 35 l. stanu wolnego, czeladnik stolar., na 3 mies. więzienia. 4. Michał *Mezian* z Zbaraża, 19 l. stanu wolnego, czel. szew., na 6 tygodni więz. 5. Grzegorz *Czerwiński* z Łanowiec, 34 l. wdowiec parobek, na 2 mies. więz. 6. Karol *Czarnecki* z Probużny, 19 l. stanu wolnego, parobek, na 2 mies. więz. 7. January *Sitko* z Lachowiec, 23 l. stanu wolnego, parob, na 3 mies. więzienia. 8. Stefan *Wesołowski* z Rożniatowa, 17 l. stanu wolnego, czel. malarski, na 6 tyg. więz. 9. *Słonecki* z Zbaraża, 31 l. stanu wol., czel. szew., na 3 mies. więz. 10. Karol *Filarowski* z Zbaraża, 26 l. stanu wol., czel. szewski, na 6 tyg. więz. 11. Kajetan *Kobylański* z Zastawny, 32 l. stanu wol., dzierżawca dóbr, prócz utraty skonfiskowanych przyborów wojskowych, na 6 mies. więz., z odsobnieniem przez 14 dni bez przerwy, w pierwszym i ostatnim mies. czasu kary. 12. Leib *Arie* z Zaleszczyk, 38 l. żon., izraelita faktor, na 8 mies. więz., z 14 dniowem odosobnieniem w pierwszym i ostatnim miesiącu czasu kary, (transport broni i przyborów wojskowych). 13. Franciszek *Celiński* z Chomiakówki, 38 l. stanu woln., ekonom, na 10 mies. więz., zaostrzonego 1 raz. post. w każdym tyg., (transport broni, amunicyi i przyborów wojskowych). 14. Leopold *Jabłoński* z Przemyśla 23 l. stanu wolnego, czel. stol., na 5 mies. więz., (powtórnie). Nikodem *Wereszczyński* z Wierzbowca, 50 l. żonaty, rządca dóbr, na 1 rok więz., zaostrz. 1 raz. post. w każdym tyg., transport broni, amunicyi, przyborów wojskowych, koni, i ochotników). 16. Michał *Maciejowski* z Berbestie na Bukowinie, 20 l. stanu woln., pisarz ekonomiczny, na 10 mies. więz. zaostrz. 1 raz. postem w każdym tyg., (obciążony zbrodnią kradzieży). 17. Jan *Mikulicz* z Czerniowiec, 24 l. stan. wol., czelad. stol., na 2 mies. więz. 18. Floryan *Sługocki* z Pilipczy, 18. l. stanu wol., parobek, na 2 mies. więz., (obciążony zbrodnią kradzieży). 19. Leon *Łukaszkiewicz* z Brzozowy, 44 l. żon., kowal, na 4 mies. więz., (robił lance dla powstańców). 20. Mikołaj *Nowakowski* z Zwiakla, 19 l. stanu wol., ekonom, na 2 mies. więz. 21. Olexa *Prorok* z Rukomyśla, 20 l. stanu wol., uczeń przy papierni, na 1 mies. więz. 22. Jan *Plawiak* z Podzameczka, 20 l. stanu wol., wyrobnik, na 6 tyg. więz. 23. Stanisław *Kozaczyński* ze Lwowa, 37 l. stanu wol., rządca dóbr, na 3 miesiące więz., (obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym. 24. Jakób *Kovacs* z Nagy Banya w Węgrzech, 26 l. stanu woln., pisarz ekonom., na 2 mies. więz. 25. Józef *Łukaszewski* z Kołomyi, 20 l. stanu woln. czel. stol., na 2 mies. więz. 26. Emil *Olang* z Gering w Węgrzech, 17 l. stanu woln., praktykant gospod., na 6 tyg. więz. 27. Leopold *Gemza* z Soroki, 19 l. stanu woln., parobek, na 2 mies. więz. 28. Ferdynand *Jurkowski* z Probużny, 18 l. stanu woln. służący, na 2 mies. więz. 29. Teodor *Jakimiak* z Stanisławowa, 18 l. stanu wol., uczeń drukarski, na 6 tyg. więz. 30. Andrzej *Romański* z Sokolnik, 26 l. stanu wol., służący, na 6 tyg. więz. 31. Maryan *Piotrowski* z Okna, 18 l. stanu wolnego, praktykant w gorz., uwol. z braku dowodów. 32. Jan *Uhrynowski* z Uhrynowa, 25 l. stanu wol., służący, uwol. z braku dowodów. 33. Franciszek *Tarnawski* z Wasylkowic, 48 l. żonaty, dzierżawca dóbr, uwolniony z braku dowodów. 34. Jan *Sieniawski* z Pczowa, 26 l. stanu wol., parobek, uwolniony z braku dowodów. 35. Walenty *Gładysz* z Budzanowa, 17 l. stanu woln. służący, uwoln. z braku dowodów.

II. Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

36. Ignacy *Cwikota* z Walesy w Węgrzech, 46 l. żonaty kramarz wędrowny, na 3 dni aresztu w drodze łaski uwolniony. 37. Abraham *Steinhaus* z Tarnopola, 56 l. izraelita żonaty, właściciel domu, na 3 dni aresztu.

III. Za przekroczenie zatajenia broni.

38. Leon *Rohr*, 28 l. z Bucyk, podleśniczy, na 2 dni aresztu. 39. Walenty *Korczyński* z Grzymałowa, 30 l. żonaty wyrobnik, na 4 dni aresztu; obadwaj zasądzeni oraz na utratę broni.

Z c. k. sądu wojennego w Tarnopolu. (D. c. n.)

Wiedeń 21 czerwca. Z Tryestu piszą do *Wanderera* pod d. 17 b. m.: „Wczoraj odbył się tu przegląd uzbrojenia fregaty pancernej „Cesarz Maksymilian“ a w sobotę odbędzie się przegląd uzbrojenia parowca „Lucia.“ Oba te statki wypłyną może w sobotę, 20go zaś z pewnością już udadzą się w podróż. Wogóle w Pola panuje wielki ruch. Nad fregatą „Dunaj“ pracują pilnie; fregata „Adola“ potrzebuje tylko jeszcze zaopatrzenia w węgle, wodę i żywność, aby być gotową do wypłynięcia, równie jak fregata pancerna „Drache...“ Dla naszej młodej marynarki byłoby szczęściem, gdyby okręty, zamiast zniszczeć tutaj w porcie, wypłynęły, a osady przyzwyczaiłyby się do morza. Na wszelki przypadek nie jest to oszczędnością, jeżeli okręta gniją w porcie, po 3—4 latach potrzebują kosztownej reparacyi, a jeżeli nadchodzi chwila, w której powinny spełnić zadanie swe, wywołują obawy i wątpliwości, czy je spełnić potrafią.“

— Korespondenci z Kissingen w listach z 19 t. m. donoszą do dzienników wiedeńskich:

„Król Ludwik bawarski przyjechał tu 18 w towarzystwie swego jenerał-adjutanta Tann'a, i był z zapałem przyjmowany przez miejscową ludność, która dla niego tylko, jako dla swego panującego, urządziła uroczyste przyjęcie. Dzisiaj (19) przed południem odwiedził króla Ludwika Cesarz austryacki, a nieco później rosyjski. Z rana widziano obydwóch Cesarzów przechadzających się razem u źródeł; później ukazała się i Cesarzowa. Popołudniu był obiad u króla Ludwika, na którym znajdowali się obaj Cesarze, w. książę Oldenburgski, w. książę Konstanty, następca tronu wirtembegrski z żoną, dziedziczny książę Altenburga, książę Leopold i ministrowie. Wieczorem przed kursalem grała muzyka austryacka, sprowadzona z Moguncyi. Cesarstwo austryaccy są tu incognito pod nazwiskiem hrabstwa Hohenembs, a księstwo Wirtembergscy pod nazwiskiem hrabstwa Hohenberg. Z Monachium wezwany został królewsko-bawarski radzca lekarski i radzca dworu Dr. Fischer dla prowadzenia kuracyi Cesarzowej Elżbiety. Przybyła tu także siostra Cesarzowej, księżna Thurn-Taxis, i mieszka w tej samej willi, co Cesarzowa. Książę Maksymilian bawarski oczekiwany jest z swoją małżonką. Dotąd jest osób 2600, ale liczba kąpielowych gości zwiększy się jeszcze niezawodnie.

— Z Karlsbadu piszą 19 t. m. do *Pressy*: Wczoraj o 10 godzinie wieczór przybył tu król pruski z Bismarkiem i z większą częścią kancelaryi państwa, i dzisiaj rano już rozpoczął kuracyę. Hr. Rechberg przyjeżdża dzisiaj z Kissingen. JCKAM. Cesarz spodziewany jest jutro. Od czterech dni bawi tu na kuracyi były król grecki Otto. Dzisiaj przybyli: Hr. Mensdorff gubernator Galicyi, hr. Clam Gallas z Pragi, namiestnik Czech hr. Belcredi, minister policyi Mecsery, hr. Alvensleben gubernator Berlina. Wieść niesie, że ma podobno przybyć poseł austryacki książe Metternich z Paryża.“

Królestwo Polskie.

Część ogromnych sum ściągnionych kontrybucyami z katolickiej i unickiej ludności na Litwie, przeznacza Murawiew na budowę tamże cerkiew syzmatyckich, choć obok tego nakazał znów świeżo zabrać kilka kościołów katolickich na cerkwie. Co do tego jednego z licznych środków, któremi rozwija system niszczenia katolicyzmu a podnoszenia syzmy na Litwie, dostarcza nam *Wileński Wiestnik* w numerze z 14 czerwca następujących wiadomości:

Na przedstawienie Siemiaszki, Murawiew przeznaczył na odnowienienie syzmatyckiej cerkwi katedralnej w Wilnie 30,000 rs. z sum powstałych z „uzupełniającej“ 10procentowej kontrybucyi, ściągnionej z województwa kowieńskiego. Z tejże „uzupełniającej“ 10-procentowej kontrybucyi z kowieńskiego ściągnionej przeznaczył Murawiew 25,000 rs. na tymczasową naprawę starej cerkwi, która miała być zbudowaną przez żonę Olgierda w 14 wieku, a za czasów już zaboru rosyjskiego przeznaczona została na składy. Na początek budowy cerkwi w Dziśnie, wyznaczył Murawiew 2,000 rs. także z funduszów kontrybucyjnych, a cerkiew ta ma być szybko budowana chociaż jest tam inna cerkiew. Z sum kontrybucyjnych ściągnionych z województwa grodzieńskiego przeznaczył Murawiew 8,000 rs. na budowę cerkwi w Kobryniu. W Płuzanach, gdzie stawiano przed kilku laty rozpoczęty kościół katolicki, zakazał dalszej jego budowy i polecił gmach ten obrócić na użytek „Bogu miły“, gdy równocześnie nakazano kilku z miejscowych mieszkańców, aby w imieniu innych prosili o przeznaczenie niedokończonego kościoła na cerkiew. Prócz tego kazał tam stawiać nową cerkiew przeznaczając na nią 18,000 rs. Wszystkie te asygnacye podpisał jednego dnia 7 maja, a przecie codzień podpisuje wiele takich assygnacyj i poleceń. Nadto nakazał budowę cerkwi w Bielsku a w Grodnie budowę cerkwi katedralnej, chociaż mają tam zabrać klasztor Karmelitów na cerkiew.

— Donosiliśmy o różnych środkach przedsięwziętych przez rząd rosyjski na Litwie w celu wywłaszczenia posiadaczy ziemskich Polaków a ułatwienia nabycia ich dóbr Moskalom, między innemi o utworzeniu kantorów mających pośredniczyć w sprzedaży obciążonych kontrybucyami i zniszczonych dóbr polskich właścicieli, a kupnie ich przez kapitalistów moskiewskich. Obecnie *Wileński Wiestnik* z 6 (18) t. m. ogłasza upoważnienie Murawiewa dane kantorom tego rodzaju. Upoważnienie to „na pierwszy raz“, jakoby sposobem próby, na otwarcie dwóch tylko kantorów w Wilnie i Mohilewie, udzielone zostało domowi bankierskiemu Lampe et Comp.

---

arcykapłan kuglarstwa i szalbierstwa, aby szaloną Kalawatty uczynić matką swego ulubieńca. Niewiedząc, co czyni, wyrecytowała ona machinalnie formułę oddającą dziecię. Dano jej w zamian kilkaset sztuk monety srebrnej i szatę nową: poczem biedna idiotka, widząc się poraz drugi opuszczoną, w mocniejszy jeszcze wpadła paroxyzm szaleństwa. Biegała ze wsi do wsi i pytała o syna, którego jej odebrano po raz drugi. Dewadatta miał już bardzo ostro pytać o przyczynę jej zniknięcia, gdy mu się brahmini przyznali, że pomiędzy nim a idiotką żadne niezachodzi pokrewieństwo.

— Użyliśmy podstępu, prawda! rzekł uśmiechając się arcykapłan. Ale czegożtu będziesz żałował? Wczoraj jeszcze walałeś się w prochu nikczemnej klasy, dzisiaj zajmujesz pierwsze miejsce pomiędzy ludźmi. Ta kobieta nie jest twoją matką.... Zapomnij o niej, zapomnij i o tym starcu, który dostawszy się do Pondichery, umarł tam zapewnie. Czyliż w nas przychylnej nieznalazłeś rodziny? *D. c. n.*

— Tenże numer *Wiestnika* zawiera wiadomość o wystawieniu na publiczną licytacyą, na zaspokojenie skarbowych długów, następujących posiadłości ziemskich: W gubernii mińskiej, powiecie mińskim, dobra Olesin, własność Scypiona Bielinnowicza, z terminem licytacyi na 3 (15) lipca r. b.; w tejże gub. i powiecie dobra Lachowszczyzna, własność Tadeusza Hejdukiewicza, z term. licyt. na 20 lipca (1 sierpnia) ob.; w gub. mińskiej, pow. nowogrodskim, dobra Żukowszczyzna, włas. Adama Bykowskiego, z term. licyt. na 6 (18 lipca) r. b.; tamże uroczyszcze Sydorówka, z term. licyt. jak wyżej; w gub. mińskiej, powiecie ihumeńskim dobra Wendreż, włas. Zofii Bykowskiej, z drugiego małżeństwa Bujanowskiej, z term. licyt. na 30 lipca (11 sierp.) r. b.; w gub. witebskiej osada zwana uroczyszcze Mikolszczyna, włas. majora Jana Kuleszy, z term. licytacyi na 9 (21) czerwca r. b. — Liczne te sprzedaże, z których tylko pewną część od czasu do czasu *Wiestnik* ogłasza, są także wymownym komentarzem do miejscowych stosunków w tamtych prowincyach.

— Korespondent z Warszawy do *Bresl. Ztg.* pod d. 17 t. m. pisze:

„Wczoraj zatrzymywano na ulicach kobiety w żałobnych sukniach i żądano pokazania pozwolenia, a gdy takowego nie miała która, notowano kary. Suknie, których nie można było uważać za żałobę, które jednak zawsze dość były czarne, aby policyą obrazić, obrywano, albo przynajmniej właścicielki ich prowadzono do bióra policyi, zkąd je po krótkiem przesłuchaniu wypuszczano. Smutny to był widok, to polowanie na kobiety i dziewczęta. Ja, sam widziałem, jak policyant prowadził płaczące dziecko, może 14toletnie, którego czarna prosta sukienka kolorowemi wstążkami była obszyta, przez co mniej zamożni chcą stare czarne suknie uczynić odpowiedniemi policyjnym przepisom. Wielu także uczniów szkoły głównej aresztowano wczoraj, zaprowadzono do bióra policyi tam zrewidowano. Nawet w ogrodzie Saskim nastąpiło wiele aresztowań i rewizyj. Przyczyny tego nagłego powrotu do prześladowań szukać trzeba w tej okoliczności, że oberpolicmajster baron Frederiks wyjechał na krótki czas a tymczasem zastępuje go policmajster Kałyszkin, któremu spieszno zasłużyć na ostrogi. Kałyszkin, który jako policmajster, między innemi własną ręką na publicznej drodze zbił pewnego szanownego obywatela, za to że miał na głowie niski kapelusz, stara się jako zastępca oberpolicmajstra w ten sam sposób gorliwość swoją okazać."

TELEGRAMY.

Londyn 21 czerwca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej zapytywał się Dizraeli: czy to prawda, że Prusy zagroziły wydawaniem listów korsarskich, jeżeli blokada będzie odnowioną? Czy kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się, gdy w niedzielę skończy się rozejm? Czy rząd po zamknięciu konferencyi natychmiast przedłoży protokóły konferencyi. Osborne interpeluje: Co znaczy oświadczenie hr. Russela, iż „flota jest gotową do służby?" Bright pyta się, czy można się spodziewać utrzymania pokoju. — Lord Palmerston odpowiada na to: Gotowość floty do służby rozumie się w ogólnem znaczeniu, a nie ściąga się do żadnej specyalnej czynności. Kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się w poniedziałek, jeżeli tymczasem nie zajdzie żaden inny układ. Protokóły konferencyi będą o ile można jak najszybciej przedłożone. Rząd nieprzerwanie pracuje nad utrzymaniem pokoju. Na resztę pytań wzbrania się lord Palmerston odpowiedzieć.

Londyn 21 czerwca. *Times* przemawia za sądem polubownym, a w razie gdyby go nie przyjęły Niemcy, oświadcza, aby najprzód zerwano dyplomatyczne związki z niemi. *Morning Post* przemawia ciągle za wojną.

Kissingen 21 czerwca. JCKAM. Cesarz austryacki odjeżdża dzisisiaj o 8mej godzinie wieczór. Ks. Karol Bawarski przybył tu wczoraj a ks. Nassauski odjechał. Ks. Ludwik przybyć ma jutro. Ks. Gorczaków był wczoraj u króla bawarskiego który tu zostaje na kuracyi.

Drezno 21 czerwca. Dzisiejszy *Dresdener Journal* donosi: Izba poselska przyjęła jednomyślnie bez rozpraw następujące do Londynu przeznaczone oświadczenie: Zgromadzenie stanów saskich oświadcza, iż wszelki, bez swobodnego i dwuznacznego zezwolenia ludu przedsięwzięty podział Szlezwiku, który według prawa winien zostać w całości w nierozłącznem połączeniu z Holsztynem, — jest ciężką obrazą prawa, przeciwko czemu całe plemię niemieckie i każde niemieckie państwo stanowczo protestować i wszelkiemi siłami walczyć musi.

Kopenhaga 20 czerwca. *Dagbladet* donosi o posiedzeniu Rady Państwa odbytem 16 t. m., co następuje: Król otrzymał odpis noty ks. Gorczakowa do rosyjskiego posła w Kopenhadze, w której Rosya przyrzeka pomoc swoją w rozwiązaniu toczącej się sprawy, w sposób zapewniający całość państwa i dziedziczne prawa króla, oraz zabezpieczający połączenie księstw z królestwem duńskiem. Król oświadczył zgromadzonym ministrom, iż podział Szlezwiku nie jest, według niego, przyjmowalnem i możebnem rozwiązaniem sprawy, a przeto życzył sobie, ażeby pójść drogą przedstawianą przez Rosyę. Następca tronu zgadzał się na to. Ministeryum oświadczyło się stanowczo przeciw królewskiemu sposobowi zapatrywania się, oraz oświadczyło że za przeprowadzenie jego nie może i nie chce przyjąć odpowiedzialności. Z tej przyczyny nie odeszły do Londynu żadne jeszcze instrukcye dla pełnomocników. Usiłują prawdopodobnie w tych dniach złożyć nowe ministeryum, któreby zgodziło się na rosyjski wniosek.

Kopenhaga 20 czerwca wieczór. *Berlingske Tidende* zaprzecza silnie całemu sprawozdaniu podanemu przez *Dagbladeta* o tajnem posiedzeniu Rady Państwa, o propozycyi rosyjskiej oraz o mniemanym rozdziale między królem a gabinetem; ma nawet powód do twierdzenia, iż żadna propozycya tego rodzaju jak *Dagbladet* doniósł, nie była czyniona.

Przegląd polityczny.

O dzisiaj w Londynie mającem się odbyć stanowczem posiedzeniu konferencyi, niema dotychczas żadnej wiadomości. Na sobotniem posiedzeniu układy w niczem nie postąpiły naprzód, jak to teraz okazało się, jakkolwiek wiele propozycyj wniesiono. Potwierdza to nawet ministeryalna pruska *Nordd. Allg. Ztg.* z 22 t. m. pisząc: „Tyle tylko jest pewnem, że także na tem posiedzeniu niczego nie osiągnięto tak pod względem podstawy dalszych układów, jak i co do przedłużenia rozejmu." Większa więc ufność w utrzymanie pokoju, objawiająca się od dni trzech, pochodzi chyba z wieści o bezpośrednich między gabinetami układach i ich usposobieniu, z którego wnoszą, że może nowy pośredniczy wniosek angielski przyjętym zostanie. Nadzieja ta jednak może bardzo zawieść, gdyż Prusy postanowiły, jak się zdaje od żądań swoich nie odstępować, i wobec niechęci do wojny w Anglii i w Austryi, zuchwałem swem postępowaniem zysk dla siebie zdobyć. Zapewne jednak dopiero dzisiejsze (22 t. m.) widzenie się w Karlsbadzie Cesarza austryackiego z królem pruskim, wpłynie na stanowczy w tej sprawie obrót, mianowicie co do postanowienia mocarstw niemieckich.

Środki przeciwko wykorzenieniu katolicyzmu na Litwie przedsięwzięte, rozwija jen. Berg dalej. Wiele kościołów katolickich zmieniono w cerkwie, a oprócz tego za pieniądze kontrybucyami ściągnięte, każe budować cerkwie nawet w miejscach, gdzie jest sama katolicka ludność, która, według *Wiestnika* wileńskiego, „prosi nie w jednem miejscu, aby zaczęty kościół w cerkiew przemienić," a jakże tu *Wiestnikowi* nie wierzyć, gdy takie prawdopodobne rzeczy głosi, że ludność katolicka błaga, aby dla niej w miejsce kościoła cerkiew stawiano! Wyżej powtarzamy z jednego tylko numeru *Wiestnika* doniesienia o rozporządzeniach w tym względzie przez Murawiewa w jednym tylko dniu wydanych. — Według zgodnych doniesień tak naszego korespondenta, jak i korespondentów do dzienników szląskich, we wszystkich miastach Kongresówki a szczególniej w Warszawie, natężyły władze rosyjskie pościg nie już za żałobą, lecz za jakąkolwiek czarną cząstką ubioru, chociażby wszystkie inne części ubioru były kolorowe. Nie można tego uważać za środek polityczny, lecz raczej za środek fiskalny, gdyż za każdą czarną lub nawet szarą cząstkę ubioru, nakładają dowolnie kary pieniężne i strofy. Ten jednak środek fiskalny połączony jest z ogromnemi dla kontrybuentów przykrościami, a korespondenci z oburzeniem opisują, jak na ulicach Warszawy i Kalisza, policyanci prowadzili mnóstwo kobiet do policyi za to, że przy całem kolorowem ubraniu, dojrzeli w stroju czarną rękawiczkę, czarny kapelusz lub czarną parasolkę. Ten pościg za czarnemi i szaremi częściami odzieży, był w Warszawie najsilniejszy 19 t. m. Równocześnie z tym wzmocnionym pościgiem żałoby, odbył się 18 t. m. „bal letni" w Łazienkowskim pałacu przez jen. Berga dawany, a *Dzien. Powszechny*, zajmujący największą część swoich kolumn opisaniem baletu i „choreograficznej sztuki," daje szczegółowy z tego balu opis, lecz „zaproszonych dam i mężczyzn" nie wymienia.

Uwaga dzienników wiedeńskich z 22 t. m. zwraca się głównie na cesarza Napoleona. Wszystkie rozumowania tych dzienników obracają się dziś około tego, którego niedawno „parweniuszem" zwały, a w którego ręce składają dziś losy Europy. Czy Napoleon przyjmie urząd sędziego polubownego, czy nie? oto pytanie, którem się kłopocą dzienniki wiedeńskie. Najważniejszą wiadomość co do stanowiska Austryi wobec ostatniej propozycyi angielskiej przynosi ministeryalny *Botschafter* z 22 t. m. Podajemy ją tu dosłownie: „Dowiadujemy się, że Austrya względem ostatniej propozycyi angielskiej, aby linię graniczną oznaczył arbiter — pod którym Anglia milcząco rozumiała Napoleona — że Austrya pod tym względem czyni subtelne rozróżnienie. Propozycya angielska opiewa dosłownie, aby zdać rozstrzygnienie na „„dobre usługi mocarstwa neutralnego"" (bons offices d'une puissance neutre). Myśl sądu polubownego w propozycyi tej nie jest wyraźnie wypowiedziana. Austrya będzie się trzymała dosłownej treści propozycyi angielskiej i będzie chciała przyjąć „„dobre usługi"" t. j. pośrednictwo mocarstwa neutralnego a mianowicie Francyi. Nie wiemy, czy to usposobienie Austryi jest już rezultatem narady karlsbadzkiej, i czy w tym punkcie nastąpiła już zgoda między Austryą a Prusami. Jak się zdaje, Austrya na jutrzejszem posiedzeniu konferencyi londyńskiej oświadczy się w tym duchu." Tak pisze *Botschafter*, a dodamy tu objaśnienie, iż z słów jego wynika, iż Austrya życzy sobie, aby Francya była tylko pośrednikiem, którego wniosku możnaby się trzymać lub nie, a nie sędzią polubownym, któryby nieodwołalnie sprawę rozstrzygał. Idzie tylko o to, czy cesarz Napoleon zgodzi się na takie pośrednictwo.

Dzienniki pruskie uderzają ciągle na Austryę i zarzucają, że coraz mniejsze jest między sprzymierzonemi mocarstwami niem. porozumienie; lecz zapominają dodać, że w zaborczych zamiarach Prus, Austrya nie korzyść swą, ale szkodę widzieć musi. *Kreuz Ztg.* z 22go skarży się na to, że kiedy Prusy żądały 6-miesięcznego zawieszenia broni, „Austryi dość było na 2-miesięcznem." Dzienniki pruskie zarzucają Austryi, że chciałaby się tylko jak najprędzej pozbyć sprawy duńskiej. *National Ztg.* pisze: „Ze wszystkich oznak pokazuje się, że Austrya pragnie opuścić tę sprawę."

Dzienniki francuskie, mianowicie półurzędowe, powtarzają przypuszczenia, z niemieckich pochodzące źródeł, jakoby ze zjazdów monarszych wyniknąć miał w końcu kongres w myśl cesarza Napoleona, a to głównie z inicyatywy cara Aleksandra. *Opinion Nationale* żartuje z tych przypuszczeń. Tenże dziennik nazywa nędznem dowodzenie *Constitutionnela*, że nigdzie nie nastąpi zjazd trzech monarchów, i że spotkania monarsze są poprostu wzajemnemi odwiedzinami w miejscach kąpielowych. „Czujemy głęboki smutek, mówi *Opinion*, widząc prasę francuską uciekającą się do podobnych wybiegów; przeczyć istnieniu niebezpieczeństwa, aby się uwolnić od walki z niem, jest to uchybiać zarazem własnej godności i roztropności. Czas byłby już skończyć z temi upokorzeniami, których honor francuski nie zniesie." *Patrie* dowiaduje się o usilnych zabiegach w księstwach Zaelbiańskich, w celu

zapewnienia tryumfu kandydaturze ks. Piotra Oldenburgskiego, nad kandydaturą Augustenburga. *France* mówiąc, iż podczas kiedy rezultat konferencyi londyńskiej tak jeszcze jest wątpliwy, sejm związkowy w Frankfurcie radzi nad tem, jakby zapobiedz, aby przyszły książe szlezwicko-holsztyński nie został królem duńskim, dodaje, iż fakt ten przypomina ową bajkę o strzelcu, który sprzedawał skórę z niedźwiedzia, zanim go jeszcze powalił. — Dekretami cesarskiemi z 14 t. m. na przyszłą sesyą Ciała Prawodawczego francuskiego mianowani zostali: prezesem ks. Morny, wiceprezesami pp. Schneider i Alfred le Roux, kwestorami pp. Hébert i Romeuf.

Italia twierdzi, że pogłoski o tajemnych zaciągach we Włoszech, znowu krążyć zaczynają. Mają obiegać wieści o przygotowaniach wypraw do Księstw Naddunajskich, o rozdawaniu broni i efektów wojennych. Dziennik ten jednak podaje te wiadomości pod wielkiemi zastrzeżeniami.

Zajście między Hiszpanią a Peru, mimo zapewnień ze strony hiszpańskiej, iż Hiszpania żąda tylko zadosyćuczynienia słusznym swoim pretensyom, a nie myśli bynajmniej o żadnym zaborze, zdaje się przybierać coraz większe rozmiary. Boliwia i Chili łączą się z rzpltą peruwiańską, a eskadra chilijska odebrała już rozkaz udania się na peruwiańskie wody.

Ostatnie telegramy „Wieku„

Wiedeń 22 czerwca, wieczór. Według nadeszłych tu wiadomości telegraficznych, minister Bismark w imieniu rządu pruskiego przesłał z Karlsbadu 21 t. m. notę do pełnomocnika i posła pruskiego w Londynie Bernstorffa, w której odrzuca propozycyę sądu polubownego względem rozgraniczenia Szlezwiku, bez zapytania się ludności, i upoważnia Bernstorffa, aby natychmiast o tem lorda Russela zawiadomił. — Rozpoczęcie na nowo kroków nieprzyjacielskich stało się prawdopodobniejszem. — Nadeszła tu wiadomość, iż ks. Oldenburgski ogłosił memoryał datowany 15 t. m., w którym protestuje przeciw podziałowi Szlezwiku.

Berlin 22 czerwca, wieczór. Półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.*, która teraz wyszła z datą jutrzejszą, potwierdza odrzucenie przez Prusy propozycyi angielskiej względem sędziego polubownego.

Karlsbad 22 czerwca, wieczór. JCKAM. Cesarz przybył tu dzisiaj o 11 godzinie; w krótce potem odwiedził Cesarza król pruski ze świtą wojskową i w towarzystwie Bismarka. Cesarz natychmiast oddał rewizytę. O godzinie 2giej był obiad u króla pruskiego. (Minister Rechberg przybył dwoma dniami wprzód, i już po naradzie z nim napisał p. Bismark notę, w której powyższy telegram. P. R. W.).

Kopenhaga 22 czerwca. *Dagbladet* donosi, iż przesilenie ministeryalne zakończyło się; pozostaje ministeryum Monrada (t. j. ministeryum przeciwne ustępstwom dalszym a gotowe do dalszej wojny. P. R. W.). Przyszło do porozumienia się między królem a ministrami. *Berlingske Tidende* potwierdza, iż dotychczasowe ministeryum pozostaje.

Londyn 22 czerwca. Dzisiejszy *Times* pisze: Prusy i Dania odrzuciły propozycyę rozstrzygnienia sprawy przez sędziego polubownego. Prusy już doniosły o tem nieurzędowo (doniosły już i urzędowo). Austrya była przychylniejszą projektowi.

Wiedeń 22 czerwca, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 193; pożyczka z 1860 r. 96 — 10; pożyczka z 1864 r. 93 — 85.
Paryż 22 czerwca, popołudniu. Renta 65—85.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22. czerwca. Jutro wigilia św. Jana. Zwykle wieczór dnia tego poświęcony u nas bywał mistycznemu obrzędowi puszczania wianków na Wisłę. Nie wiemy czy się i tego roku obrzęd ten powtórzy.

— P. Maciej Leon Jakubowski Dr. med. i chir., magist. sztuki położn. i docent chorób dzieci przy Uniw. Jag., zajął się obecnie urządzeniem w domu klinicznym na Wesołej, ruchomej Kliniki dzieci *(ambulatorium)*, w sposób jak to ma miejsce przy wielu uniwersytetach zagranicznych. Zamiarem jego jest, przygotować na tej drodze odpowiedni materyał do wykładów praktycznych, wśród których mógłby zapoznawać uczniów poświęcających się sztuce lekarskiej, z rozpoznawaniem, przebiegiem, i leczeniem chorób wiekowi dziecięcemu właściwych. Klinikę tę otwarł on z d. 13 t. m. i prowadzić ją będzie codziennie między godzinami 10 a 11 zrana, wyjąwszy niedziele i święta uroczyste.

— Po wybrukowaniu ulicy Stolarskiej, która już jest na ukończeniu, brukowaną będzie ulica Sienna; po tem zaś rozpocznie się brukowanie Stradomia.

— Urzędowe obwieszczenie w *Krak. Ztg.* ogłasza, że broszura wydana u F. A. Brockhausa w Lipsku 1864 r. pod tytułem: „Kilka kart z krwawego rocznika“, została na Galicyą i Kraków ogłoszeniem we Lwowie z 16 t. m. zakazaną, a to w myśl artykułu XV. rozporządzenia o zaprowadzeniu stanu oblężenia 27 lutego.

— W Samborze na przedmieściu Dolnia, spaliło się 3 t. m. w nocy 24 budynków i 34 stodół ze zbożem. Szkoda wynosi 80,000 Złr. w. a.

— Burza z gradobiciem zrządziła 5go t. m. wielkie szkody w gminach: Gruszowice, Mszana dolna, Lostówka, Mszana górna, Kusina i Glisne; zboże grad wybił, a łany zamulone zostały i zasypane kamieniami. Tegoż dnia była silna burza w gminach: Stawiszy, Czyrnie i Słotwinach; 6go zaś w Czyrnie do tego stopnia wzmógł się wicher, że porwał 3 sztuki bydła z pastwiska i uniósł je do wezbranego z wielkiej ulewy strumyka, gdzie zabite zostały nadpływającemi kawałami skał i pniów drzewa.

— Do *Gener. Kor.* donoszą z Nowego Targu, że w Chochołowie w nocy z 10 na 11 b. m. ośmiu mężczyzn w ubiorach chłopskich z poczernionemi twarzami, napadli na dom kmiecia Józefa Blasińskiego, który pod tę porę nie był obecny w domu, zostawiwszy na gospodarstwie żonę z dwoma córkami i dwoma dziewkami służebnemi. Napastnicy poranili Blasińską, i zrabowali 2000 złr. w gotowiznie. Organom władzy bezpieczeństwa powiodło się przytrzymać domniemanego przywódzcę tej bandy w osobie zamożnego kmiecia z sąsiedniej włości wraz z jego trzema pomocnikami. Z Tarnowa donoszą powyższemu dziennikowi, że hrabina Leśniowska właścicielka Ryglic, także omal nie została okradzioną, ponieważ c. k. żandarmeryi i władzy powiatowej udało się przytrzymać służącego tej pani w chwili, gdy tenże wspólnie z żydem wynosił z domu serwis srebrny, wartości kilku tysięcy złr.

— Dzienniki francuskie donoszą o nowej wyprawie członka Instytutu francuskiego i senatora pana de Saulcy, przedsięwziętej do Jerozolimy. Towarzyszyli mu ks. Michon, autor rozmaitych artykułów o sztuce judejskiej i pan Sacman, znany z swych fotografij pomników Jerozolimy i pomyślnych poszukiwań na wyspie Rhodus. Podług doniesień dzienników rezultaty ostatniej wyprawy pana de Saulcy były nader szczęśliwe. On i towarzysze jego mieli sposobność zbadania takich części świątyni Salamonowej, które, dzięki fanatyzmowi tureckiemu, dotychczas udawało się widzieć nie wielu podróżnikom europejskim i to potajemnie: pobudowali oni rusztowania, zdejmowali odciski z ułamków rzeźb i przerysowali szczątki architektoniczne świątyni Salamonowej, które oszczędził pożar przy zdobyciu Jerozolimy przez cesarza Tytusa. Ale najważniejszem co do rezultatu zajęciem wyprawy było odkopanie obszernego nekropolis, znanego pod nazwą: „Grobów królewskich, a u Mahometa zwanego Qbor-el-Moluk, leżącego wewnątrz okręgu miasta Jerozolimy. Historyk Flawiusz Józef opowiada, że Herod Wielki naruszył świętość grobów królewskich, złupiwszy grób króla Dawida, zkąd wydobył wielkie bogactwa. Ale potem opanował go taki przestrach, że kazał, przy wejściu do grobu królów, wznieść pomnik zmazujący winę, z białego marmuru a zbudowanie tego pomnika kosztowało znaczne sumy. Ten to pomnik Heroda został szczęśliwie znaleziony teraz przez p. Saulcy w kupie rozwalin i gruzów, które zawalają wejścia do grobów królewskich. Nakoniec p. Saulcy miał trudne do uwierzenia szczęście: w grobach królów odkrył on nigdy i przez nikogo nie widzianą izbę grobową, do której wejście było zamurowane nader sztucznie. W sali tej stał sarkofag na ktorym spoczywały zwłoki jednego z królów Judei. Na przedniej części sarkofagu marmurowego znajduje się wielki napis literami hebrajskiemi, których forma wskazuje starożytną epokę. Skoro powietrze zewnętrzne dostało się do podziemia, wówczas trup królewski, leżący w sarkofagu, rozsypał się w proch. Pomnik ten jedyny w swym rodzaju, któremu podobnego nie posiada żadne muzeum europejskie, obecnie przeniesiony został do muzeum w Luwrze, gdzie wraz z innemi starożytnościami hebrajskiemi, odkrytemi przez p. Saulcy, stanowić będzie nowy i nadzwyczaj ciekawy oddział.

— Od kilku dni bawi w Paryżu lekarz angielski, który leczy głuchotę u głucho-niemych. Opisał on swój sposób leczenia i opis ten złożył w akademii francuskiej, dozwalając, aby po roku ogłoszono go dla ogólnego dobra. Przed upływem terminu zastrzega sobie wspomniony lekarz prawo używania tego sposobu a za kazde wyleczenie bierze 2500 franków.

-- Dnia 21go czerwca była najniższa temperatura + 10°,4, najwyższa + 13°,7; stan barometru o godzinie 2giej po południu 331''',21, o 10tej wieczór 330''',77, o 6tej rano 22go 330''',39; wiatr słaby zachodni ku północy zbaczający, cały dzień pochmurny; rano 22go o godzinie 6tej stan ciepła 13°,2 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Lwów 18 czerwca. W skutek wzmagającego się popytu *handel zbożem* w ubiegłym tygodniu był znacznie ożywiony, a odbyt ciągle jeszcze większy jest do Węgier niż do Prus. Galicyjscy właściciele wielkich posiadłości, którzy oczekiwali na podniesienie się cen, teraz po większej części decydują się do sprzedaży i przysyłają nawet cięższe gatunki. Ceny *pszenicy* spadły o kilka centów, i najlepsze gatunki tego artykułu płacono loco dworzec kolei do 5 złr. 20 c. w. a. na rachunek młynów zamiejscowych. Popyt o *jęczmień* do wywozu był bardzo znaczny, i w małych partyach zakupywały ten artykuł browary galicyjskie. Jęczmień 143 funt. wagi płacono chętnie po 2 złr. 90 c.; ceny zaś ofiarowane przez firmy wiedeńskie nie były uwzględnione. — Handel *żytem* był znacznie ożywiony, i wielką część tego artykułu wywieziono do Prus, płacono zaś korzec 160 funt. wagi po 2 złr. 95 c. do 3 złr. 15 c. Ceny ofiarowane w drodze telegraficznej po 3 złr. 25 c. z odstawą z końcem lipca nie zostały uwzględnione. *Owies* dworski 100 funt. wagi płacono loco dworzec kolei po 2 złr. 50 c. Ceny nie spadają, a nawet zapowiada się ich podniesienie w ciągu przyszłych 2ch miesięcy.— Zapasy zmniejszyły się już znacznie; kilka partyj po 2,000, 3,000 i 4,500 meców wywieziono do Florisdorf, Wiednia i Berna. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono koleją żelazną ze Lwowa: 3,190 cet. do Wiednia, 1,119 cet. do Florisdorf, 2,119 cet. do Gänserndorf, 1,247 cet. do Bielska, 788 cet. do Ołomuńca, 2,103 cet. do Berna, 3,102 cet. do Krakowa, 2,716 cet. do Mysłowic, 1,362 cet. do Wrocławia, i kilka pomniejszych partyj do Bochni, Ostrawy, Weiskirchen, Schönbrunnu i Staudinga. Wszystkie młyny parowe położone wzdłuż kolei żelaznej ze Lwowa do Krakowa nieustannie zajęte są wywozem swoich produktów, a ilość mąki wywiezionej w ubiegłym tygodniu obliczają na 9,200 cet. — Młyny wodne także rozsyłają koleją swoje produkta. — Znowu zaczynają w większych partyach zwozić *maszyny i narzędzia rolnicze* powiększej części z fabryk pragskich i wrocławskich a głównie przeznaczone do Rosyi. Dowóz *wełny* powiększa się, i wysłano do Wrocławia kilka partyj po 300 do 500 cet. wełny rosyjskiej i polskiej. Według doniesień telegraficznych ceny podniosły się o 8 do 10 talarów pr. kur, a średnie gatunki wełny rosyjskiej płacono loco Wrocław po 60 do 65 tal. Na targach wiedeńskich handel tym artykułem był także ożywiony, a mianowicie poszukiwano wełny dwustrzyżnej. Towarów *wełnianych* berneńskich, tudzież artykułów niciany ch i *lekkich* letnich, zwieziono w ubiegłym tygodniu znaczną ilość bo 4700 cet. przeznaczonych już do Galicyi wschodniej, już do Brodów dla wywozu do Rosyi. Bydła *rzeźnego i opasowego* przeznaczonego do Ołomuńca, Berna, Lipnika i Florisdorf, zapowiedziano w ubiegłym tygodniu na stacyach kolei: we Lwowie 1789 sztuk wołów, w Mościskach 50 sztuk, w Przemyślu 1530 sztuk, w Jarosławiu 142 sztuk, w Rzeszowie 181 sztuk, w Tarnowie 19 sztuk. *Trzody chlewnej* w ubiegłym tygodniu wywieziono z Galicyi 2700 sztuk po większej części do Ostrawy.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca,
FELIKS WASILEWSKI.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 czerwca. *Monety.*	płacą		żądają	
100 złr. sr. w. a. złr.	114	—	115	—
100 rub. bil. bank. złr.	158	—	160	—
„ „ sr. obr. na bil. rub	110	—	112	—
„ talarów prus. złr.	171	—	173	—
1 duk. waż. a. lub hol.	5	37	5	47
1 półimperyał ważny	9	33	9	46
1 napoleondor . . .	9	13	9	26
Papiery publ. procent.				
100 w list. za. gal. n. b. k.	75	—	76	—
100 w list. zal. ga. st. b. k.	78½	—	79½	—
100 ob. ind. krak. z b. k.	74¾	—	75¾	
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80	—	81	—
1 akc. ko. że. ga. bez k.	243	—	246	—
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	95⅔		96⅔	

Wiedeń 22 czerwca tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	10
5% Pożyczka narod. .	80	40
Akcye banku wiedeńs. .	788	—
„ „ kredyt.	193	80
Losy 5% z r. 1860 . .	96	50
Srebro	114	—

	złr.	cent.		
Londyn, 10 funt. sterl.	114	80		
Dukat pojedynczy. .	5	45		
Wiedeń 12 czerwca.	płacą		żądają	
5% Metaliki na wal. z.	68	25	68	40
5% Pożyczka narod. .	80	50	80	60
„ Metaliki na m. k. .	72	—	72	10
„ Obl. indemn. galic.	74	40	74	75
Listy zastawne.				
5% Banku nar. 6-letnie	—	—	—	—
„ „ „ 10letnie	101	—	101	20
„ „ „ 12mies.	—	—	—	—
„ „ „ losowane	86	50	86	60
4% galicyjskie z. n.	73	75	--	--
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożycz. z r. 1839	153	--	153	50
„ „ „ 1854	91	50	92	—
„ „ „ 1860	96	70	96	80
„ „ „ 1864	94	--	94	10
„ Como-Renten . .	17	50	18	—
„ kredytowe . .	130	10	130	30
„ tryest. na 4½ %	104	—	106	—
„ żegl. par. na Dun.	88	—	88	25
„ ks. Esterhazego	94	—	95	—
„ ks. Salm . .	32	50	33	—

	Diskonto miejsc.	płacą		żądają	
Losy ks. Palfy . . .		29	25	29	75
„ ks. Klary . . .		28	—	28	50
„ hr. St. Genois .		29	25	29	75
„ miasta Budy . .		--	—	25	--
„ ks. Windischgr. .		18	50	19	—
„ hr. Waldstein . .		19	50	20	—
„ hr. Keglevich . .		12	50	13	—
Akcye bank. i przem.					
Banku narod. austr. .		788	—	790	—
Zakładu Kredytowego .		194	80	194	90
Żeglugi par. na Dunaju		452	—	454	—
Kolei półn. Ferdynan.		1843		1845	
„ rządowej fr.-a.		185	50	186	—
„ galicyjskiej . .		244	75	245	25
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)					
Amster. 100 złh.	5	97	60	97	60
Augsb. 100 zł. nr.	4	97	30	97	40
Berlin 100 tal. „	4½	--	—	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	97	30	97	40
Hamb. 100 mark.	4	86	—	86	25
Lipsk 100 talar.	5	—	--	—	
Londyn 10 funt.	3	114	80	115	—
Paryż 100 frank.	6	45	50	45	60

Waluty:	płacą		żądają	
Cesars. korony . . .	15	90	15	93
„ pół korony . .	—		—	—
„ dukaty na wagę	5	45	5	46
„ „ obrączk.	5	43	5	46
Złoto *al marco* . . .	5	43	5	44
Napoleondory . . .	9	24	9	25
Suwereny	16	15	—	—
Fryderyki	9	70	9	75
Luidory	5	45	5	48
Suwereny angielskie .	11	55	11	57
Imperyały rosyjskie .	9	45	9	47
Srebro	114	--	114	50
„ kupony . . .	114	—	114	50
Talary związkowe . .	1	71	1	71 5/10
Pruskie bilety kas . .	1	72 5/10	1	73 13/10
Lwów 20 czerwca .				
Dukat holenderski . .	5	38	5	43
„ austryacki . .	5	40	5	46
Półimperyał rosyjski .	9	35	9	47
Rubel srebr. rosyjski .	1	77	1	79
Talar pruski . . .	1	71	1	73
Listy gal. b. kup. w. a.	73	52	74	35
„ „ „ „ m. k.	77	17	77	94
Obligi indemn. b. kup.	74	42	75	13

	płacą		żądają	
Pożyczka nar. b. kup.	80	—	80	60
Akc. kol. gal. b. kup.	242	67	245	33
Warszawa 20 czerw.				
Półimperyały . rubli	—		—	
Obligi skarbowe „	86	61	87	11
kupon „	—	88 8/9	—	—
Listy zast. III okr. „	14	11⅓	14	14⅓
kupon. „	—	29⅓	—	—
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76	—	77	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	88	—	88	33
Wrocław 21 czerwca.				
Banknoty austryac.	87¼	—	87¾	—
Polskie bilety bank.	—	—	83½	—
„ Listy zastawne	—	—	78½	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—	96¼	—
„ „ „ 3½ %	—		—	
Obligi kolei krak.-szl.	--		—	
Paryż 20 czerwca.				
Renta	66		05	
Londyn 20 czerwca.				
Konsole	90			

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*